

BALLADA O JANKU WIŚNIEWSKIM

Tytułowy Janek Wiśniewski nie istniał. Choć doczekał się w Gdyni własnej ulicy, jest postacią fikcyjną. Zarazem „Jankami Wiśniewskimi” były w pewnym sensie wszystkie ofiary „czarnego czwartku”. Kim był niesiony na drzwiach zabity chłopiec? Najczęściej wymienia się Zbigniewa Godlewskiego¹. Mimo to ballada stała się jednym z symboli Grudnia '70. Jej historia kryje w sobie więcej zagadek.

„Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni
Dzisiaj milicja użyła broni
Dzielnieśmy stali i celnie rzucali
Janek Wiśniewski padł.
Na drzwiach ponieśli go Świętojańską
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom
Chłopcy stoczniowcy pomścicie druha
Janek Wiśniewski padł.
Huczą petardy, ścielą się gazy
Na robotników sypią się razy
Padają dzieci, starcy, kobiety
Janek Wiśniewski padł.
Jeden zraniony, drugi zabity
Krwi się zachciało słupskim bandytom
To partia strzela do robotników
Janek Wiśniewski padł.
Krwawy Kociołek, to kat Trójmiasta
Przez niego giną dzieci, niewiasty
Poczekaj draniu, my cię dostaniem
Janek Wiśniewski padł.
Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska
Idźcie do domu, skończona walka
Świat się dowiedział, nic nie powiedział
Janek Wiśniewski padł.
Nie płaczcie matki, to nie na darmo
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą
Za chleb i wolność, i nową Polskę
Janek Wiśniewski padł”².

Tekst *Ballady o Janku Wiśniewskim* powstał na początku lat siedemdziesiątych i przez niemal dwie dekady funkcjonował w opinii społecznej jako utwór anonimowy. Jak napisała Barbara Szczepuła: „Autorem słów *Ballady o Janku Wiśniewskim*, która długo uchodziła za dzieło anonimowe,

¹ J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000, s. 219–224.

² Cyt. za: T. Gawiński, *Życie w kontrze*, „Angora” 2010, nr 25, s. 20.

był działacz opozycji, Krzysztof Dowgiałło. Po raz pierwszy ujawnił to w telewizyjnym Studiu Wyborczym »Solidarności« w Gdańsku, przed czerwowymi wyborami roku 1989³. Na początku lat osiemdziesiątych nie kojarzono go z grudniową balladą. Znany był za to sopocki pieśniarz Mieczysław Cholewa⁴, który jako pierwszy zaśpiewał balladę publicznie. Co ciekawe – zgodnie z orzeczeniem Sądu Rejonowego w Sopocie – Krzysztof Dowgiałło został formalnie uznany za autora tekstu ballady dopiero 14 maja 2007 r.⁵ Obaj panowie zawarli wówczas porozumienie, w myśl którego Mieczysław Cholewa wyraził zgodę na „wykreślenie zapisu o jego autorstwie dokonanego w rejestrze Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych”, zgadzając się na jednoczesne „ujawnienie w tym rejestrze praw autorskich do tego utworu Krzysztofa Dowgiałło”⁶. Jak do tego doszło? To dość zawiła historia.

„W 1980 r. – wspomina Mieczysław Cholewa – bezpośrednio po sierpniowym strajku, w którym brałem udział jako delegat Elektrociepłowni »Wybrzeże«, wpadł w moje ręce egzemplarz podziemnego zeszytiku z kilkoma tekstami dotyczącymi wydarzeń Grudnia 1970 r. Wśród tekstów była między innymi *Ballada o Janku Wiśniewskim*. Wspomniane wydawnictwo samizdatowe nosiło nazwę »Archiwum«. Żaden z zamieszczonych tekstów nie miał autora. We wrześniu 1980, uznając tekst *Ballady o Janku Wiśniewskim* za tzw. ludowy, skomponowałem do niego muzykę”⁷.

Wzoruując się nieco na Bobie Dylanie, Mieczysław Cholewa stał się „grudniowym” bardem. Początkowo śpiewał: „Nie płacicie matki, to nie na darmo / Nad stocznią sztandar z czerwoną kokardą”. Dopiero później „czerwoną kokardę” zastąpił „czarną”⁸. To on dokonał pierwszego nagrania ballady. Zarejestrowano ją – za zgodą ks. Hilarego Jastaka – jesienią 1980 r. na poddaszu plebanii kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni⁹. Wkrótce kasety ze śpiewaną przez Cholewę piosenką obieły cały kraj.

Jednak prawdziwą sławę przyniósł balladzie *Człowiek z żelaza* w reżyserii Andrzeja Wajdy. „Producenci filmu [...] – wspomina Mieczysław Cholewa – [...] postanowili *Balladę o Janku Wiśniewskim* z muzyką pana Andrzeja Korzyńskiego włączyć do filmu. Zapytano mnie wówczas, czy jako prawykonawca zgodzę się wziąć na siebie autorstwo, po naradzie w gronie bliskich zgodziłem się i w ten sposób *Ballada o Janku Wiśniewskim* została zarejestrowana w ZAIKS-ie, jako utwór spółki A. Korzyński – muzyka M. Cholewa – tekst”¹⁰. Pytany o powody przypisania sobie tekstu cudzej ballady, Mieczysław Cholewa odpowiada: „Ballada do kolaudacji filmu musiała mieć »ojca« i »matkę«, czyli kompozytora i autora tekstu. [...] Doszedłem do wniosku, że lepiej – nawet jako domniemany autor

³ B. Szczepuła, *Strach*, „Dziennik Bałtycki”, 18 II 2005, s. 14.

⁴ Parę lat temu Bogdan Borsewicz oskarżył go o współpracę z SB. Rzeczywiście, Mieczysław Cholewa został zidentyfikowany na podstawie zapisów w dzienniku rejestracyjnym jako tajny współpracownik SB. Wbrew jednak upowszechnionemu przez Borsewicza pogładowi, nie nosił on pseudonimu „Rejtan”. Wydział III SB KW MO w Gdańsku zarejestrował go jako TW „Zbigniewa” (nr rej. 14446, zarejestrowany 20 V 1972 r., przeniejstrowany jako TW „Aleksander” 16 I 1973 r., zdjęty z ewidencji 18 VII 1980 r.). Następnie Cholewa, z uwagi na prowadzoną po 1980 r. „działalność antypaństwową”, był inwigilowany przez SB w ramach tzw. sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Faryzeusz” (nr rej. 34767, zarejestrowany 18 VII 1980 r., zdjęty z ewidencji z powodu „zaniechania wrogiej działalności” 13 III 1985 r.). Został ponownie zarejestrowany jako informator SB przez Inspektorat 2 WUSW w Gdańsku (nr rej. 53682, zarejestrowany 18 III 1986 r., zdjęty z ewidencji 22 I 1990 r.). Z uwagi na zniszczenie dokumentacji trudno powiedzieć coś bliższego na temat charakteru jego współpracy z SB.

⁵ Archiwum Sądu Rejonowego w Sopocie [dalej: SR Sopot], I Co 251/07, Protokół z posiedzenia Sądu Rejonowego w Sopocie, 14 V 2007 r., k. 13 (kopia udostępniona autorowi przez Mieczysława Cholewę).

⁶ *Ibidem*, k. 14.

⁷ List elektroniczny Mieczysława Cholewy do Krzysztofa Dowgiałły, 11 I 2007 r. (kopia udostępniona autorowi przez Mieczysława Cholewę).

⁸ Relacja Mieczysława Cholewy udzielona Piotrowi Brzezińskiemu, 11 X 2010 r. (nagranie audio).

⁹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 219.

¹⁰ List elektroniczny Mieczysława Cholewy do Krzysztofa Dowgiałły, 11 I 2007 r. (kopia udostępniona autorowi przez Mieczysława Cholewę). W gruncie rzeczy Andrzej Korzyński nie był autorem muzyki, lecz jej nowej aranżacji, opartej na pierwotnej kompozycji Cholewy. Prawdziwemu autorowi muzyki „zaproponowano” natomiast autorstwo tekstu – krótko mówiąc, prawdziwie *qui pro quo*.

– [jest] dać »wykastrować« tekst [...]. Taka była potrzeba chwili. Trzeba to [było] puścić. [...] Zgodziłem się na »kastrację« [tekstu], wiedząc, że ja to mogę na żywo, publicznie śpiewać»¹¹.

Dzięki brawurowemu wykonaniu ballady przez Krystynę Jandę film stał się świetną reklamą dla śpiewanej przez Cholewę piosenki¹². Filmowcy poddali balladę pewnym retuszom. Andrzej Korzyński zmienił melodię¹³. Frazę: „To partia strzela do robotników” zastąpiono zwrotem: „To władza strzela do robotników”. Zdaniem Jerzego Eislera: „Partia mająca w swej nazwie przymiotnik »robotnicza« w żadnym razie nie mogła strzelać do robotników»¹⁴. Pominęto także sformułowanie: „Krwawy Kociołek, to kat Trójmiasta”.

Ballada o Janku Wiśniewskim stała się przebojem I ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Prawdziwej, który odbył się w Gdańsku 20–22 sierpnia 1981 r., przykuwając uwagę Służby Bezpieczeństwa. Zdaniem płk. Władysława Jaworskiego, I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB KW MO w Gdańsku: „Swoistym mottem, którym rozpoczynano kolejne dni imprezy, była piosenka w wykonaniu Mieczysława Cholewy *Ballada o Janku z Gdyni* [sic!] nawiązująca do wydarzeń grudniowych»¹⁵. Pułkownik Jaworski zwrócił także uwagę na zawarte w tekście „niewygodne” dla władzy sformułowania („Padają dzieci, starcy, kobiety”, „Krwawy Kociołek”)¹⁶. Występując „na żywo”, Cholewa nie cenzurował bowiem tekstu.

Mieczysław Cholewa spopularyzował balladę. Nie był jednak twórcą tekstu. Wspomina, iż po jakimś czasie pojawiło się „paru ludzi”, którzy „zaczęli twierdzić, że są autorami tekstu. Między innymi był również Krzysztof Dowgiałło»¹⁷. Na pytanie, czy Krzysztof Dowgiałło jest autorem wiersza, Cholewa odpowiada: „Ja nie wiem, czy jest autorem. Nie mnie to sądzić»¹⁸.

Z kolei Krzysztof Dowgiałło, pytany w 1989 r. o autorstwo ballady, odpowiedział dość zagadkowo: „Co miało być anonimowe, niech będzie anonimowe»¹⁹. Nie potwierdził więc, ale i nie zaprzeczył. Nieoficjalnie jednak, m.in. w rozmowie z Mieczysławem Cholewą, przyznawał się do autorstwa ballady już wiosną 1981 r.²⁰ „Obecnie – pisał w 1994 r. Mirosław Przyłipiak – potwierdza [on] już fakt swojego autorstwa zupełnie otwarcie»²¹. Wersję o autorstwie Krzysztofa Dowgiałły ugruntowała *Grudniowa Apokalipsa* Wiesławy Kwiatkowskiej²². „Balladę napisałem – wspomina Krzysztof Dowgiałło – 17 grudnia 1970 roku wieczorem, w mieszkaniu, w którym czekałem na kolegów, z którymi pracowałem nad konkursem na centrum Katowic. Dałem ją do przeczytania Andrzejowi Romanowskiemu. Powiedział, że dużo w niej nienawiści. [...] Następnego dnia poprosiłem sekretarkę w biurze [gdynskiego oddziału „Miastoprojekt» – P.B.] o przepisanie ballady na maszynie, rozdałem te kilka egzemplarzy. Oryginał gdzieś mi się zapodział. Zapomniałem o balladzie – przypomnieli mi ją plakaty z marca 1981, gdzie była wydrukowana obok fotografii zabitego chłopca i pochodu. Przyznałem się do jej napisania dopiero wtedy, gdy zorientowałem się, że za jej autora podaje się Mietek Cholewa, prawdopodobny autor muzyki»²³. Wersję Dowgiałły potwierdzili, na jego prośbę, Czesław Tumielewicz i Andrzej Romanowski²⁴.

¹¹ Relacja Mieczysława Cholewy udzielona Piotrowi Brzezińskiemu, 11 X 2010 r. (nagranie audio).

¹² *Człowiek z żelaza* wszedł na ekrany kin latem 1981 r.

¹³ Relacja Mieczysława Cholewy udzielona Piotrowi Brzezińskiemu, 11 X 2010 r. (nagranie audio).

¹⁴ J. Eisler, *op. cit.*, s. 219.

¹⁵ Cyt. za: S. Cenckiewicz, *Zakazane piosenki. SB na festiwalu piosenki prawdziwej* [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 458.

¹⁶ *Ibidem*, s. 458–459.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Cyt. za: M. Przyłipiak, *Legenda o Janku Wiśniewskim*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 50, s. 4.

²⁰ SR Sopot, I Co 251/07, Relacja pisemna Joanny Wojciechowicz dołączona do protokołu Sądu Rejonowego w Sopocie z 14 V 2007 r. [b.d.], k. 7 (kopia udostępniona autorowi przez Mieczysława Cholewę).

²¹ M. Przyłipiak, *op. cit.*, s. 4.

²² W. Kwiatkowska, *Grudniowa Apokalipsa*, Gdynia 1993, s. 14.

²³ Relacja pisemna Krzysztofa Dowgiałły przekazana Piotrowi Brzezińskiemu [b.d.], b.p.

²⁴ SR Sopot, I Co 251/07, Relacje pisemne Czesława Tumielewicza (10 I 2007 r.) i Andrzeja Romanowskiego (b.d.), dołączone do protokołu Sądu Rejonowego w Sopocie z 14 V 2007 r., k. 4, 5 (kopie udostępnione autorowi przez Mieczysława Cholewę).

Na temat zmian w tekście Krzysztof Dowgiałło mówi: „To mętna historia. Cholewa wyraził chętnie [zgodę], żeby Andrzej Wajda wykorzystał balladę w *Człowieku z żelaza*. Niestety, nie wiem, dlaczego jej słowa zostały zmienione. W moim tekście była na przykład czarna kokarda, a w filmie czerwona, zmieniono też akapit »krwi się zachciało słupskim bandytom«. [...] Potem był stan wojenny i różne przygody i dopiero w latach 90. zacząłem starać się o ochronę moich praw autorskich. W sądzie uzyskałem zrzeczenie się przez Mieczysława Cholewę autorstwa słów, w zamian za zrzeczenie się przeze mnie prawa do uzyskanych przez niego wcześniej wynagrodzeń”²⁵. Krzysztof Dowgiałło wspomina, że po uzyskaniu orzeczenia sądowego napisał list do Andrzeja Wajdy, aby sprostować zniekształcony tekst ballady. W imieniu reżysera odpowiedziano mu, że jest to niemożliwe²⁶.

Wydawałoby się, że zagadka została rozwiązana, lecz wątpliwości wzbudza pewien wiersz:

„W biegach przyjaźni, paktu narodów, / Biegali dzieci, starsi, kobiety,
Polak zwycięzcą został zawodów, / Pierwszy na metę wpadł”²⁷.

Słowa te napisał Jerzy Stanisław Fic. Wiersz nosi tytuł *Biegi Przyjaźni Narodów*. „W latach 1953–1955, kiedy służyłem w LWP w Kamieniu Pomorskim, należałem do koła »Młodzi Literaci LWP« – wspomina Jerzy Fic. – Wiersze, m.in. *Biegi Przyjaźni Narodów*, przygotowywałem na spotkanie z poetą Władysławem Broniewskim, na zjeździe »Młodych Literatów LWP« przy ul. 1 Maja w Bydgoszczy”²⁸.

Trudno nie dostrzec podobieństwa cytowanego fragmentu do trzeciej zwrotki *Ballady o Janku Wiśniewskim*. Dodajmy, że Jerzy Fic w 1970 r. mieszkał w Gdyni Grabówka, przy ul. Czerwonych Koszyców 31/33 (obecnie ul. Morska), i był świadkiem masakry na przystanku Gdynia Stoczna. To z jego domu manifestanci zabrali drzwi, na których ponieśli ciało „Janka Wiśniewskiego”. „Wiosną 1971 r. – wspomina Jerzy Fic – Związek Zawodowy Marynarzy i Portowców Zarządu Portu Gdynia organizował strajk tzw. socjalny. Jedni uczestnicy strajku zachodzili na piwo do »Brudasa«²⁹, drudzy za baraki, gdzie mieszkałem. Oni to zachęcali mnie, bym napisał wiersz, który będą mogli śpiewać w czasie strajku, tak powstała *Ballada o Janku Wiśniewskim*. Napisałem ją własnoręcznie, na kartce papieru, którą przekazałem Waldemarowi Piesikowi z Chyloni, uczestnikowi strajku, zapewnił mnie, że wiersz przekazał swojemu brygadziście. Po pewnym czasie przekonałem się, że nie zginął Janek Wiśniewski, lecz [...] Janusz Żebrowski. [...] Chłopaki z Grabówka powtarzali »zabili Janka«, trudno mi powiedzieć, czy tym imieniem nazywali Janusza Żebrowskiego. W 1971 r. pracowałem w kawiarence »Irys«, tam zbierała się młodzież z Grabówka, mówili między sobą o wielu zabitych, także o Janku”³⁰.

Relacja ta podaje w wątpliwość autorstwo Krzysztofa Dowgiałły i wywołuje konsternację. Wynika z niej bowiem, że najsłynniejsza grudniowa ballada powstała jako swego rodzaju pastisz propagandowego wiersza z lat pięćdziesiątych. Czy to prawda? Trudno powiedzieć. Wiersz się nie zachował. Jerzy Fic odtworzył jego fragment z pamięci. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię filologa Piotra Szubarczyka: „Nie chodzi oczywiście o sam tekst z lat pięćdziesiątych, lecz o pewne reminiscencje tego tekstu i – co najważniejsze – identyczny rym i rytm wiersza. Produkcyjniak Fica z lat pięćdziesiątych ma charakterystyczny model. Trzy pierwsze wersy są regularne, dziesięciogłoskowe, ze średniówką po piątej zgłosce. Czwarty wers jest celowo nieregularny, urywa się po sześciu zgłoskach, dla podkreślenia dynamiki obrazu. W przypadku ballady o Janku podkreśla dramat ginącego bohatera. Zdumiewające są też reminiscencje tekstu. Wielu słuchaczy ballady dziwiły, a nawet irytowały »dzieci« i »starcy« padający w grudniowe dni na ulicach. Traktowali to jako mocno przesadzony zabieg stylistyczny. Ale może po prostu ten wers jest przeniesieniem zapamiętanej frazy ze starego wiersza, który »tłukł się« autorowi po głowie? To byłby poważny argument na rzecz tezy Fica. Nie zgadzam się z opinią, że ostateczne udowodnienie, iż produkcyjniak z lat pięćdziesiątych mógł być pierwowzorem ballady, jest dla tej ballady kompromitujące. Wręcz przeciwnie, parafraza tamtego

²⁵ Cyt. za: T. Gawiński, *op. cit.*, s. 20–21.

²⁶ Relacja Krzysztofa Dowgiałły udzielona Piotrowi Brzezińskiemu, 24 VI 2010 r. (nagranie audio).

²⁷ Cyt. za: Relacja pisemna Jerzego Stanisława Fica przekazana Piotrowi Brzezińskiemu [b.d.], b.p.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Popularna nazwa jednego z gdyńskich barów.

³⁰ Relacja pisemna Jerzego Stanisława Fica przekazana Piotrowi Brzezińskiemu [b.d.], b.p.

propagandowego wiersza podkreślałaby ostateczne zerwanie w roku 1970 z kreowanym przez komunistyczne media, zakłamanym obrazem rzeczywistości społecznej w PRL³¹.

Spójrzmy na tekst ballady. Wydaje się mało prawdopodobne, aby fraza: „Stoczniovcy Gdyni, stoczniovcy Gdańska / Idźcie do domu, skończona walka / Świat się dowiedział, nic nie powiedział” napisana została 17 grudnia 1970 r. Kto mógł wtedy wiedzieć, że walka rzeczywiście jest „skończona”? Albo że świat „się dowiedział, nic nie powiedział”? Przecież nawet mieszkańcy Trójmiasta nie zdawali sobie sprawy z rozmiarów masakry, a łączność z krajem została przerwana. W tym kontekście relacja Jerzego Fica wydaje się bardziej prawdopodobna. Twierdzi on, że napisał wiersz wiosną 1971 r. Wtedy było już wiadomo, że „świat się dowiedział”. Co więcej – w przeciwieństwie do Krzysztofa Dowgiałły – Jerzy Fic jest autorem setek wierszy. *Gros* spośród nich opisuje historię Gdyni³². Język ballady jest dość „toporny”. Zwroty „dzielnieśmy stali” czy „my cię dostaniem” bardziej przypominają język robotnika niż architekta, którym jest Krzysztof Dowgiałło. Dlaczego Grabówek? Przecież ofiary Grudnia '70 pochodzili z różnych miejscowości. Grabówek to rodzinna dzielnica Jerzego Fica. Wszystko to jedynie poszlaki. Dowodów brak.

Dodajmy, że kilka lat temu obaj panowie spotkali się u Andrzeja Fica, bratanka Jerzego Fica, a zarazem znajomego Krzysztofa Dowgiałły. Ich „konfrontacja” nie przyniosła rozstrzygnięcia. Każdy pozostał przy swoim zdaniu. Nie obyło się bez zgrzytów. Podobno Krzysztof Dowgiałło groził pozowaniem Jerzego Fica do sądu³³. „Nie mogę wykluczyć, że jeden z nich jest autorem”³⁴ – podsumowuje tamto spotkanie Andrzej Fic.

Więcej tu pytań niż odpowiedzi. Ani Krzysztof Dowgiałło, ani Jerzy Fic nie posiadają oryginału tekstu ballady. Brak zatem materialnego dowodu potwierdzającego autorstwo któregośkolwiek z nich. Dysponujemy złożonymi przez nich *post factum* – sprzecznymi ze sobą – relacjami. To za mało, aby definitywnie rozstrzygnąć kwestię autorstwa ballady. Także relacje złożone przez świadków Dowgiałły w sopockim sądzie w 2007 r. nie przesądzają sprawy. Racji się nie liczy, tylko waży. Żaden z nich nie przedstawił oryginału tekstu. To, że Mieczysław Cholewa zrzekł się praw autorskich na rzecz Krzysztofa Dowgiałły, również nie dowodzi niczego. Sąd tylko to zatwierdził, nie przesądzając o autorstwie Dowgiałły. Z drugiej strony nie możemy wykluczyć, że Jerzy Fic po prostu konfabuluje. Tylko dlaczego miałby to robić, skoro nie zabiega o uznanie swych praw autorskich?

Kto ma zatem rację? Może nigdy nie uda się tego ustalić. Czy kolejni „świadkowie historii” wniosą coś nowego? Pamiętajmy, że *Ballada o Janku Wiśniewskim* powstała tuż po grudniowej masakrze, nie mając szans na publikację. Była pisana „do szuflady”. Jak zauważył Piotr Szubarczyk: „Pewnie, jak to często bywało w naszej historii, autorów było wielu, bo pieśń żyła własnym życiem, kolportowana potajemnie w mocno ograniczonym nakładzie na przebitkowym papierze z maszyny do pisania. Pamiętam, że w takiej formie trafiła także do moich rąk już w roku 1971 i była to wersja różniąca się znacznie od dziś przyjętej”³⁵. Do zastąpienia „czerwonej” kokardy „czarną” przyznał się Mieczysław Cholewa. Niewykluczone, że inni też dokonywali zmian.

Bez względu na to, kto ją napisał, *Ballada o Janku Wiśniewskim* dalej będzie stanowić dramatyczny zapis literacki gdyńskiej masakry. Ze względu na wątpliwości co do autorstwa pozostanie w świadomości ludzi raczej jako utwór anonimowy, jakby dzieło zbiorowej wyobraźni. Trudno nie zgodzić się z Mirosławem Przyłipiakiem, że: „Dzieje Janka Wiśniewskiego są wzorcowym przykładem funkcjonowania mitu współczesnego, zespalającego społeczeństwo wokół sugestywnego obrazu”³⁶. A jak wiadomo, mity rządzą się własnymi prawami.

³¹ List elektroniczny Piotra Szubarczyka do Piotra Brzezińskiego, 7 XI 2010 r. (w zbiorach autora).

³² Na stronie internetowej Urzędu Miasta Gdynia znaleźć można wiersz Jerzego Stanisława Fica poświęcony ofiarom katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem z 10 IV 2010 r., zob. http://www.gdynia.pl/urzad/komunikaty/28_62705.html, 2 XI 2010 r.

³³ Relacja Andrzeja Fica udzielona Piotrowi Brzezińskiemu, 17–18 VI 2010 r. (nagranie audio).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ P. Szubarczyk, *Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni...*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11/12 (70–71), s. 41.

³⁶ M. Przyłipiak, *op. cit.*, s. 4.